



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Krakowska

A

KRAKÓW, ul. WIELOPOLE Nr 1

wydanie

~~1 1 9 2 6 - 0 5 - 1 9 7 5~~

„Piękny świat” debiutanta

Premiera była nietypowa. Ale za to przedstawienie — jak najbardziej typowe. Bo, jeśli to ani spektakl galowy (z wyjątkiem obecności kierownika literackiego Teatru Ludowego) ani prasowy, wówczas można po prostu przyjrzeć się i posłuchać jak reaguje na wydarzenia sceniczne z wycieczną publiczność. Ta, dla której przecież gra się codziennie, a nie w wyjątkowych okolicznościach.

W Teatrze Ludowym odbył się więc debiut dramaturgiczny Tadeusza Wieżana, znanego operatora filmowego. Debiut, a zarazem prapremiera. Tematyka współczesna. Narzeczcie polska. O ścinaniu i nieścinaniu drzew (symbolicznych). Pół farsa — pół moralitet. Dowcipy, choć nienowe, wywołują duży śmiech na widowni. Ludzie wprawdzie nie poznają siebie ze sceny, bo sporo tu wydumanych postaci — ale i półprawdy zarysowane z relaksowym humorem mogą być bliskie, gdy swojskie. I wszystko byłoby „cacy”, gdyby z tego śmiechu wynikały sprawy tak wychowawcze, o jakich piszą twórcy przedstawienia. Szkoda, że „Och, jaki piękny jest świat” operuje tylko zewnętrznymi pozorami mądrego śmiechu. I morałem z kilkoma zakończeniami (o tych kilka za dużo).

Czy — nie zmuszona do głębszych przemyśleń publiczność — ale za to rozbawiona „w środku” spektaklu, odniesie korzyści edukacyjne, jakimi chciał ją obdarzyć teatr? — rzecz do dyskusji. Ja tam byłem dla odmalowania nastrojów sali. Nastroje były pogodne, zaś Andrzej Kozak i Jacek Strama, a także Ryszard Filipiński — farsowi. Reżyser Wacław Ulewicz szukał w sztuce pretekstów. Jeśli nie znalazł, nie jego tylko wina. Za debiut najczęściej płaci sam autor-debiutant ceną zdobycia doświadczeń. Oby mu to pomogło!

JERZY BOBER